Nr. 22. Poznań, dnia 31 maja 1924. Rocznik 5.



Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Nowy projekt Ustawy Przemysłwej.

W pierwszych dniach b. m. nadesłało Ministerstwo Przemysłu i Handlu do Izb Rzemieślniczych i Handlowych projekt nowej Ustawy Przemysłowej celem zapoznania z nim odpowiednich czynników i zainteresowanych warstw społeczeństwa. Projekt ten a raczej uzasadnienie jego został członkom cechów i związków przedstawiony przez Izbę Rzemieślniczą poznańską, poczem wybrana z łona tychże komisja przystąpiła do szczegółowej jego oceny, celem zajęcia stanowiska na konferencji, zwołanej na 18. b. m. do Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Warszawy. Do konferencji tej powrócimy jeszcze, tymczasem zastanówmy się nad projektem ustawy oraz poprawkami, proponowanemi przez poznańskie sfery rzemieślnicze.

Nowy projekt ustawy, idący w wielu punktach w myśl życzeń rzemiosła wielkopolskiego, posiada ogromne braki. Właściwie jest to jeszcze szkielet ustawy, bo to, co n. p. niemiecka „Gewerbe-Ordnung" zawiera w grubym tomie, polska ustawa chciałaby objąć 194 artykułami. Ta to szkieletowość ustawy wykazuje wiele niedomówień, traktuje sprawę często z jednego punktu widzenia, punktu widzenia rzemiosła, przeoczając interesy przemysłu i jego potrzeby oraz instytucyj, grawitujących od rzemiosła ku przemysłowi, czy odwrotnie.

Projekt ustawy oparty jest w znacznej części na ustawie przemysłowej niemieckiej z roku 1897 i przez to właśnie w zarysie ogólnym względnie życzliwie przyjęty został przez rzemiosło Zachodniej Polski. Referent jednakże Ministerstwa, szukające gotowego projektu pod ustawę polską w ustawach b. państw zaborczych, widocznie przeoczył, że niemiecka ustawa miała późniejsze uzupełnienia, n. p. z roku 1908, tyczące między innemi sprawy kształcenia uczniów. Usunięcia tych właśnie braków domaga się nasze rzemiosło. Rozumie się, że trudno się z tym projektem pogodzić społeczeństwu innych dzielnic, przyzwyczajonemu do odrębnych ustaw lub pracującemu w warunkach bez-prawnych; to też wypośrodkowanie ustawy, odpowiadającej życzeniom wszystkich dzielnic, będzie wielkim krokiem naprzód w naszem ustawodawstwie.

Rozumie się, że rola naszych władz naczelnych jest tutaj trudna, gdyż w tworzeniu ustaw mogą działać jedynie urzędnicy a współpracować powinny jak najszersze warstwy zainteresowanego społeczeństwa, to też nieodpowiedniem nam się wydaje odrzucanie zgóry lub bojkotowanie ustawy, jak to uczyniły niektóre zrzeszenia innych dzielnic, nie mając zresztą innego projektu w zapasie.

Projekt Ustawy Przemysłowej obejmuje 11 zasadniczych działów. W dziale I, w Postanowieniach zasadniczych, wyjaśnia ustawa, co to jest przemysł i co pod przepisy ustawy przemysłowej nie podpada, dalej, że wykonanie przemysłu jest wolne i dozwolone każdemu, nawet cudzoziemcowi, o ile w ojczyźnie jego Polakowi przysługują takie same prawa, wreszcie mowa o zawiadowcach w przedsiębiorstwach przemysłowych, o ograniczeniach, którym podlega wykonywanie przemysłu w myśl przewidywań Konstytucji. Dział pierwszy, szczególnie artykuł jego drugi, nasuwa pewne wątpliwości. Ustawa z pod swej mocy zamierza wyeliminować przedsiębiorstwa państwowe oraz przemysłową pracę publicznych zakładów naukowych.

Przypuszczam, że dla Państwa, jako przemysłowca, nie powinny istnieć inne ustawy przemysłowe, jak dla całości przemysłu, a nie powinny istnieć szczególnie dziś, kiedy otrząsamy się z etatyzmu państwowego, dla ratowania finansów oraz wykazania swej produktywności, zakłady państwowe będą musiały pracować jako samodzielne jednostki gospodarcze. Dlaczegoż również ustawa nie ma obejmować pracy przemysłowej zakładów naukowych? Np. każdy prawie uniwersytet posiada drukarnię, która zatrudnia, kształci uczniów drukarskich, introligatorskich, litograficznych i t. p. Rozumie się, że mowy tu być nie może o warsztatach przemysłowych, służących szkołom do nauki uczniów, jak n. p. warsztaty tkackie w szkołach zdobnictwa.

Wątpliwości nasuwa także punkt h art. 2-go, który z pod przepisów ustawy zamierza usunąć zakłady elektryczne. Co ustawa rozumie pod powyższą nazwą?

Dział II. Projektu mówi o warunkach zgłoszenia przemysłu wobec władz o przemyśle koncesjonowanym o obowiązku przedkładania władzom planów

urządzeń zakładów przemysłowych, o ich higjenie i bezpieczeństwie, oznaczeniu lokalu przemysłowego, wreszcie o zastępcach i dzierżawcach. Punkty te nie nasuwają poważniejszych wątpliwości, należałoby je jedynie stosownie do potrzeb życia uzupełnić.

Bezwzględnie wypowiedziały się związki i cechy tutejsze przeciwko działowi III ustawy, o przemyśle okrężnym. Instytucja, ta, tolerowana jeszcze przez dawne ustawy niemieckie, choć bardzo ograniczona, dziś nietylko jest przeżytkiem, lecz w wielu wypadkach godzi w interesy ogółu społeczeństwa i państwa. Ustawa zamierza uprawnić obywateli swoich od 20 r. życia do tego handlu. Wiemy, kto w Polsce chce żyć z handlu okrężnego, wiemy, że handlarz-Żyd, nie posiadający żadnych kwalifikacyj kupieckich poza wrodzonym sprytem, stanie się poważną konkurencją dla kupca wykwalifikowanego, płacącego podatki od majątku, obrotu, dochodu itp. Handlarz okrężny będzie przeważnie dla władz podatkowych nieuchwytny, szczególnie na naszym wschodzie. Trudno też będzie roztoczyć nad nim opiekę policyjną, bo znajdzie on zawsze możność ominięcia posterunku, co ułatwi połowie handlarzy uprawiać swój proceder bez pozwolenia władz. Z pod kontroli tychże ujdzie także towar, jego jakość, cena i bardzo często wątpliwe pochodzenie. Przemysł okrężny grozi bezpieczeństwu publicznemu, — znane chociażby ostatnie wypadki napadu bandyckiego, dokonanego przez „przemysłowców okrężnych" pod Strzałkowem, — dalej grozi on moralności i higjenie społecznej, wreszcie ustrojowi państwowemu, gdyż patent przemysłu okrężnego będzie najdogodniejszym patentem na szerzenie agitacji wywrotowej. Te to powody skłaniają kupiectwo i przemysł wielkopolski do bezwzględnego wypowiedzenia się przeciwko przemysłowi okrężnemu. Twierdzenie władz, że przemysł ten rezerwuje się dla inwaildów, nie może być podtrzymane, bo trudno, by inwalida bez nogi lub bez ręki przemierzał przestrzenie między Wilnem a Lwowem, dla inwalidów muszą się znaleźć inne środki utrzymania.

Dział IV. o targach gminnych został przez cechy i związek przyjęty.

Dział V. od art. 67 do 120 zajmuje się sprawami korporacyj, cechów i związków korporacyj. W sferach zainteresowanych wywołał ożywioną dyskusję. Ustawodawca, biorąc jako wzór ustrój cechów według starej ustawy niemieckiej, zamierza całe życie przemysłowe wtłoczyć w jej ramy. Cechy odegrały w rozwoju miast i rzemiosła w ciągu wieków dominującą rolę. Niemałe znaczenie mogą mieć i w przyszłości, a szczególnie dziś, gdzie jednostka, luzem idąca, stała się niczem. To też w zasadzie sprawę korporacyj i cechów należy popierać. Jednakże warunki powojenne wytworzyły nowe konieczności życia i pracy i z temi się ustawa powinna liczyć. Czem są cechy? Są to zrzeszenia osób, wykonujących przemysł, służące do pielęgnowania łączności pośród członków, do roztaczania pieczy nad sprawami młodzieży przemysłowej, do regulowania stosunków między członkami korporacyj i ich pracownikami, wreszcie cechy mogą urządzać kursy i odczyty naukowe dla członków i ich pracowników, kasy i fundusze zapomogowe dla członków, składy surowców, wspólne magazyny sprzedaży itp. Istotą jednakże ich jest to, że podlegają kontroli t. zw. władz przemysłowych, t. j. Magistratów, Starostw, Województw, wreszcie Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Kontrola ta rozciąga się nad statutem cechu, zebraniami, majątkiem, słowem nad całem jego życiem. Nie ulega kwestji, że kontrola ta była dobrą i konieczną w okresach, kiedy miasta istniały tylko cechami, kiedy wszelkie poczynania społeczne musiały podlegać kontroli władz, ze względu chociażby na bezpieczeństwo ogółu. Dziś jednakże, szczególnie przy obecnym biurokratyźmie urzędów, a szczególnie urzędników, niczem z przemysłem nie związanych i nie rozumiejących jego potrzeb, kontrola ta staje się i dla cechów uciążliwą, a dla życia ich jest zbyteczną. Jeżeli jednakże już istnieć powinna, wykonywać ją należy przez Izby rzemieślnicze, czy przemysłowo-handlowe. Kontrola dotychczasowa w znacznej części przyczynia się do upadku cechów i do wytwarzania t. zw. wolnych związków, które stają się coraz silniejsze i które już żadną miarą nie dadzą się ująć w ramy cechów. Związki te, mające zasadniczo te same zadania, co cechy, szukają oparcia w pracy swej o silne Izby rzemieślnicze. Dla tych to związków przemysłowych, liczba których w samym Poznaniu dosięga 70, a które szczególnie grupują się w większych ośrodkach przemysłowych, projekt Ustawy nie przewiduje możności bytowania, co, mamy obawę, może przyczynić się do ich upadku.

Celem zastępstwa interesów przemysłu rzemieślniczego ustanawia projekt ustawy Izby rzemieślnicze. Kompetencja tychże ma rozciągać się na współdziałanie z władzami państwowemi w sprawach popierania rozwoju rzemiosła, na udzielanie informacyj i wydawaniu opinji, na zdawanie sprawy o stanie rzemiosła oraz na tworzenie komisyj egzaminacyjnych czeladniczych i mistrzowskich. Projekt przejęto prawie żywcem z ustawy niemieckiej, to też żadną miarą nie zaspokoi on ani potrzeb ani żądań rzemiosła. Izby, stworzone na podstawie tego projektu, będą pędziły żywot suchotniczy i właściwie w myśl projektu są zbyteczne, bo tę część opinjodawczą, która jej przypada w udziale, mogłyby spełnić związki lub też t. zw. władze przemysłowe. Ale rzemiosłu chodzi o Izby i to o Izby silne. Projekt ustanawia poza instancjami przemysłowemi t. zw. instruktorów stowarzyszeń przemysłowych, których zadaniem ma być popieranie rozwoju i działalności cechów i innych organizacyj zawodowych. Instytucję tę uważamy wobec istnienia Izb za zupełnie zbędną. Nawet w sprawie nauki uczniów Izby nie mają dostatecznej ingerencji, gdyż uczniów przyjmują cechy, cechy przeprowadzają także egzaminy i regulują w znacznym stopniu sprawy nauki. Niezałatwioną także została sprawa personału biurowego Izb, któremu przysługiwać powinny przynajmniej prawa pragmatyki służbowej urzędników wojewódzkich.

Jakkolwiek ustawa mówi, że Izba reguluje wykształcenie uczniów terminatorów, z drugiej strony pozwala w sprawę tę wkraczać instancjom przemysłowym, o ile chodzi n. p. o zakaz zatrudniania uczniów. Słowem, trudno dobrze zrozumieć, jak daleko według projektu ustawy mają w rzemiośle sięgać kompetencje 3 kolejnych władz przemysłowych, cechów, instruktorów rzemieślniczych oraz Izb rzemieślniczych. W sprawie nauki uczniów poczyniono z ramienia cechów tutejszych poważne zastrzeżenia wobec projektu prawa przyjmowania uczniów. Może ono przysługiwać jedynie tym, którzy posiadają przepisowy dyplom mistrzowski, a nie, jak mówi projekt, którzy ukończyli przepisową naukę lub od pięciu lat pracowali jako samodzielni rzemieślnicy (fuszerzy) albo werkmistrze i t. p. Resztę ustawy o uczniach z małemi poprawkami przyjęto, tak jak dział ósmy, mówiący o majstrach rzemieślniczych.

Dział X projektu ustawy mówi o władzach przemysłowych, któremi są magistraty, starostwa, woje-

wództwo i Ministerstwo Przemysłu i Handlu, wreszcie i instruktorowie. Jak już wspomnieliśmy, kompetencje tych władz powinny w znacznej swej części być przekazane Izbom rzemieślniczym. Ostatni dział ustawy mówi o postanowieniach przejściowych, tyczących ograniczenia władz przemysłowych na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego.

Jak już wspomniałem, projekt omawiany był na konferencji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, które domagało się od zebranych dosyć stanowczo jego aprobaty. Rozumie się, że związki zgodzić się na to nie mogły, tem bardziej, że na przestudjowanie jej pozostawało niektórym zaledwie kilka dni czasu. Na zebraniu tem uwidoczniły się też trzy zasadnicze kierunki postulatów rzemieślniczych, t. j. kierunek wielkopolski, żądający wolnego procederu, cechów i silnych Izb rzemieślniczych, kierunek małopolski, domagający się tylko przemysłu koncesjonowanego, i wreszcie kierunek b. Kongresówki, nieujęty w żadne postulaty. Na życzenie ogólne Ministerstwo zgodziło się na odroczenie sprawy do lipca, dając przez to zainteresowanym możność porozumienia się ostatecznego.

Izba Rzemieślnicza Poznańska, chcąc dać możność zapoznania się ogółowi z projektem ustawy, zwołuje na dzień 1 czerwca b. r. ogólne zebranie cechów i związków i przedłoży im projekt ze swemi poprawkami.

J. Kuglin

O metodzie pracy w stereotypji.

Niezawsze poświęca się dostatecznej uwagi głównemu materjałowi w stereotypji, t. j. ołowiu, a nieraz i zatrudnieni pracownicy nie zdają sobie sprawy o procentowych składnikach metalu, stopnia topnienia, strat materjału przez przetapianie i t. d. A przecież od stanu tego materjału zależy odlew beznaganny i użyteczny. Przedewszystkiem konieczny jest pewien zapas metalu uzupełniającego by zależnie od potrzeby uzupełniać. I tak gdy chodzi o druk większych nakładów, np. 20 do 4 0tysięcy, lub o druk na papierze surowym, metal posiadać musi większą odporność. Przypuśćmy np., że chodzi o przygotowanie do nakładu jak wyżej, wówczas najlepszym jest metal następującej mieszanki: 3—4 procent cyny, 18 procent antymonu i resztę ołowiu czystego. Dla wyższych nakładów: 5 procent cyny, 25 procent antymonu i reszty ołowiu.

Praktyką i doświadczeniem nabyć można wprawy w stwierdzeniu mieszanki metalu bez analizy. Jeśli posiadamy metal nieprzetapiany jeszcze, pochodzący od dostawcy-specjalisty metalu stereotypowego, a składniki metalu są nam już znane, dobrze jest zrobić następujący eksperyment: Z metalu powyższego wylejemy na ciepłą płytę żelazną cieńki pasek, który po ostygnięciu złamiemy. Złom musi być równoziarnkowaty, którego wygląd należy sobie zapamiętać. Również spamiętać należy sobie stopień skrzywienia pasma metalu przez złamanie, który jest tem mniejszy, im grubszem jest pasmo metalu. Dalszą próbę dokonujemy, krając ostrym nożem z metalu wiory; kilka strużyn przekona nas o twardości materjału.

Dobrze jest jeszcze zrobić przeciwpróbę, odlewając podobny pasek z metalu niedostatecznie rozgrzanego, w stanie, gdy dopiero zaczyna się topić. Łom ukaże się wówczas bardzo chropowaty, podczas, gdy próby wiorne wykażą ten sam rezultat, co poprzednio. Z dwóch powyższych prób wykaże się dowodnie, jak wielki wpływ na metal wywiera temperatura. Wprawdzie bez analizy nie da się dokładnie stwierdzić zawartości cyny, jednak złotawy połysk roztopnionego metalu w kotle wskazuje na zawartość cyny, tak samo gładka, lustrzana powierzchnia odlewu, podczas, gdy przy braku cyny, metal płynny ma połysk niebieskawy.

Przy topieniu metalu nie należy nigdy przekraczać temperatury 350° C. Każde przegrzanie spala cynę i metal staje się mniej wartościowym i odlew jest chybiony. Cyna nadaje bowiem potrzebną miękkość i płynność, bez której odlew staje się porowatym i nieużytecznym.

Metal płynny chwyta w siebie tlen zawarty w powietrzu, przez co pomnaża się niepomiernie popiół metalowy osadzający się na powierzchni. By tego uniknąć, a raczej ograniczyć tworzenie się powyższego osadu, zaleca się nakrywać kocioł względnie zamykać. Przeciętna, normalna strata metalu przez przetapianie metalu nie powinna przekraczać 60 proc. pojemności kotła przez tworzenie się popiołu, a 1 % zguby na wadze po odlewie płyt, licząc w stosunku rocznym.

Czyszczenie metalu stereotypowego powtarzać trzeba raz na tydzień; najlepszym środkiem czyszczenia jest proszek, będący w handlu, a spreparowany specjalnie w tym celu w hutach. Dobrze jest dodać jeszcze nieco węgla drzewnego, posypać metal woskiem, zmieszać dobrze, poczem zebrać szumowiny.

Z chwili bieżącej.

Zjazd delegatów Syndykatu Dziennikarzy. Dnia 29 b. m. w południe odbyły się obrady Zjazdu delegatów Syndykatu Dziennikarzy Polskich, w którym wzięli udział pp.: Dr. Beaupree z Krakowa, Aleks. Vogel ze Lwowa, Tad. Powidzki i Bolesław Szczepkowski z Poznania, Machowicz i Wasilewski z Pomorza, Bukowski z Wilna, tudzież Bazylewski, Czempiński i Wierzejewski z Warszawy. Syndykat Dziennikarzy Śląskich nadesłał depeszę swego prezesa pos. Rybarza, który uznajmił, że przyłącza się do uchwał Zjazdu.

Po zagajeniu obrad przez p. Bazylewskiego toczyły się pod przewodnictwem pp. Bazylewskiego i Vogla kilkugodzinne narady, zakończone przyjęciem Statutu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Statut ów zostanie w najbliższym czasie przedstawiony władzom do zatwierdzenia, poczem pierwsze założycielskie walne zebranie Związku odbędzie się najdalej we wrześniu.

Zadaniem Związku jest naczelne przedstawicielstwo dzienikarstwa polskiego i obrona jego interesów moralnych i materjalnych. Tymczasowe funkcje kierownictwa sprawują pp. Beaupree, Vogel i Bazylewski.

Zjazd uchwalił rezolucję, żądającą zwrócenia się do komisji prawniczej Sejmu z prośbą o podjęcie obrad nad wnioskiem poselskim w sprawie unormowania stosunków prawnych w zawodzie dziennikarskim.

Po obradach odbył się obiad koleżeński w sejmowym bufecie.

Ślub. We wtorek, dnia 27 bm. pobłogosławionym został w kościele św. Marcina w Poznaniu związek małżeński pomiędzy panną Janiną Rossówną a p. Michałem Kulińskim, dyr. firmy „Pol“ w Poznaniu. „Szczęść Boże!“

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Jakim winien być list handlowy?

List handlowy służy, obok zwykłych swych zadań, jako znakomity środek reklamowy. Chociaż zadanie to jego coraz więcej zostaje uznawanem, to jednak robi się często w tym względzie błędy, które jego przeznaczenie reklamowe osłabiają, albo nawet zupełnie psują. Jeżeli list służyć ma reklamie, winien już zewnętrznie przyjemne robić wrażenie.

A jednak właśnie z kopertą obchodzimy się dotychczas jaknajbardziej po macoszemu. Jeżeli koperta ma posłużyć do uzyskania nowej klienteli, zważać trzeba na punkty następujące. Wychodząc z założenia, że list winien w całej masie nadchodzącej poczty „wpaść w oko", nie powinna koperta albo inny druk nigdy oddziaływać brzydkiem wykonaniem lub natręctwem; przeciwnie, dobry propagandzista będzie się starać nadać drukowi wygląd przyjemny, który nie odrazu zdradzi cel reklamowy druku, przez co niejednokrotnie druk taki nieczytany wędruje do kosza. Wykwintny, artystyczny wygląd koperty, zastosowany równomiernie i w liście samym, osięgnie zawsze skutek lepszy, jak druk podług zwykłego szematu.

Niejedne interesy zakupują koperty wprost z fabryk kopert i tam też zaraz dają je odrukować. Jest to w zasadzie błąd; bo jeżeli fabryka taka nie posiada równocześnie dobrze urządzonej drukarni, w której możnaby i listy w ścisłem zrozumieniu akcydensowem wykonać, to koperta taka zawsze prawie będzie pod względem drukarskim sfuszerowana. Najlepiej dać wydrukować koperty w tej samej drukarni, w której i inne druki daje się wykonywać. Drukarnia ta bowiem rozporządza temi samemi czcionkami, któremi drukowane są listowniki itp., dalej w drukarni tej będą lepsze siły zecerskie i dobre maszyny, których w fabrykach kopert przeważnie brak, wskutek czego też drukarnia wykonać może druki wykwintniejsze i rozsądniejsze.

Dalej zważać skrupulatnie należy, czy znaczek pocztowy da się dobrze do całości nalepić i czy koperta nie straci na wyglądzie przy zastosowaniu pocztowej maszyny stemplowej. Na kopercie najracjonalnej jest umieścić jedynie znaczek firmowy, nazwę jej i miejscowość zamieszkania, ażeby w danym razie poczta list bez trudności mogła zwrócić, wszelkich nalepek na stronie odwrotnej można polecić, o ile wykonane są z smakiem i dostosowane w kolorach do koperty.

Adres na kopercie winien oczywiście być czysty i czytelny, najlepiej pisany maszyną. Niestety, mało się widzi listów z rozsądnem ugrupowaniem adresu.

Listownik sam wykonany jest niejednokrotnie świetnie i artystycznie, co jednak przy przesadzie budzić może niezaufanie i osięga skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Często widzi się listowniki odrukowane od góry do dołu, co działa przeważnie natrętnie. Koniecznem na listowniku jest tylko nazwa firmy i miejscowość i ulica zamieszkania, podanie konta bankowego, konta pocztowej kasy oszczędności, numeru telefonu i adresu telegraficznego. Wykwintnie działa listownik, jeżeli tylko rzeczy ważne ujęte zostaną w formę smaczną. Nie przesadzamy bynajmniej, twierdząc, że większość listowników bynajmniej nie spełnia swego zadania reklamowego w mierze spodziewanej. Chcąc tego uniknąć, lepiej pójść z drukarni do drukarni, która nam daje pewność wykonania racjonalnego, choćby i cośkolwiek drożej, jak do pierwszej lepszej, która nawet odpowiednim doborem czcionek nie rozporządza.

Na listownikach przeznaczonych do pisma maszynowego jest wdrukowywanie miejscowości i daty zbytecznem, raz dla tego, że nastawianie maszyny na miejsce odpowiednie sprawia bądź co bądź pewną trudność, a potem też zajmie tyle czasu, że w równym czasie napisze się wszystko maszyną samą, przez co list jedynie zyskuje na wyglądzie.

Zasadniczą myślą każdego handlowca przy zamawianiu druków powinna być ich jednolitość. Polecenie interesu tylko wówczas będzie miało skutek trwały, jeżeli wszystkie druki, listowniki, memoranda, rachunki, polecenia, wyciągi kontowe, koperty, pocztówki i prospekty będą jednolicie i artystycznie wykonane. Jednolitość ta reklamy jest nieodzowna. Te same czcionki, równe ozdoby, równa farba, równy znak firmowy muszą występować wszędzie. Dopiero wówczas nabędzie reklama prawdziwej wartości.

Zapomniane artykuły w składzie detalicznym.

Detaliczne składy papieru i galanterji prowadzą setki artykułów i drobiazgów, które nieraz lata całe spoczywają po szufladach, i rzadko kupujący się o nich dowiedzą. Stąd też pochodzi, że nikt nie dopytuje się o nie. Można temu zapobiedz, zmieniając często wystawę okna i regałów, take że w ciągu pewnego czasu przewędrują wystawę wszystkie artykuły posiadane w składzie i klijenteli zademonstruje się je kolejno. Można też wywieszać od czasu do czasu napisy, np.:

Tusze stemplowe

Jak konieczną jest taka reklama, dowodzi następujący fakt: Do pewnego składu przychodzi posłaniec sąsiedniej restauracji i żąda arkusza hektograficznego (wiadomo, że wiele firm restauracyjnych hektografuje spisy potraw). Gdy kupiec wydobył życzony towar z najniższej szuflady, obecny w składzie właściciel pewnego biura, również z sąsiedztwa, ze zdziwieniem zapytał: to pan również i hektografy ma na składzie? — a ja dotąd posyłałem zawsze tam a tam sądząc, że pan tego nie prowadzi! W takim razie odtąd przysyłać będę do pana, gdyż jest bliżej.

Gdyby kupiec papierniczy wywiesił od czasu do czasu tablicę:

Atrament i arkusze hektograficzne

wówczas właściciel biura ze sąsiedztwa dawno zakupywałby u niego i ten artykuł.

Szybkość i zręczność są potrzebne do wykonania dobrej pracy; ale wszystko popsuć może nerwowość.

Tabliczka do obliczania papieru.

Gdzie zachodzą $^1/_4$ i $^1/_2$ arkusze, liczono cały arkusz.

Do nakładu	potrzeba arkuszy papieru, jeżeli z arkusza wychodzi egzemplarzy:															
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
50	50	25	17	13	10	9	8	7	6	5	5	5	4	4	4	4
100	100	50	34	25	20	17	15	13	12	10	10	9	8	8	7	7
150	150	75	50	38	30	25	22	19	17	15	14	13	12	11	10	10
200	200	100	67	50	40	34	29	25	23	20	19	17	16	15	14	13
250	250	125	84	63	50	42	36	32	28	25	23	21	20	18	17	16
300	300	150	100	75	60	50	43	38	34	30	28	25	24	22	20	19
350	350	175	117	88	70	59	50	44	39	35	32	30	28	25	24	22
400	400	200	134	100	80	67	58	50	45	40	37	34	31	29	27	25
450	450	225	150	113	90	75	65	57	50	45	42	38	35	33	30	29
500	500	250	167	125	100	84	72	63	56	50	46	42	39	38	34	32
600	600	300	200	150	120	100	86	75	67	60	55	50	48	43	40	38
700	700	350	234	175	140	117	100	88	78	70	64	59	54	50	47	44
750	750	375	250	188	150	125	108	94	84	75	69	63	58	54	50	47
800	800	400	267	200	160	134	115	100	89	80	73	67	62	58	54	50
850	850	425	284	213	170	142	122	107	95	85	78	71	66	61	57	54
900	900	450	300	225	180	150	129	113	100	90	82	75	70	65	60	57
1000	1000	500	334	250	200	167	143	125	112	100	91	84	77	72	67	63
1100	1100	550	367	275	220	184	158	138	123	110	100	92	85	79	74	69
1150	1150	575	384	288	230	192	165	144	128	115	105	96	89	83	77	72
1200	1200	600	400	300	240	200	172	150	134	120	110	100	93	86	80	75
1250	1250	625	417	313	250	209	179	157	139	125	114	105	97	90	84	79
1300	1300	650	434	325	260	217	186	163	145	130	119	109	100	93	87	82
1400	1400	700	467	350	280	234	200	175	156	140	128	117	108	100	94	88
1500	1500	750	500	375	300	250	215	188	167	150	137	125	116	108	100	94
1700	1700	850	567	425	340	284	243	213	189	170	155	142	131	122	114	107
1750	1750	875	584	438	350	292	250	219	195	175	160	146	135	125	117	110
1800	1800	900	600	450	360	300	258	225	200	180	164	150	139	129	120	113
2000	2000	1000	667	500	400	334	286	250	223	200	182	167	154	143	134	125

Notatki

Gazeta Szamotulska, pismo prowincjonalne w Wielkopolsce, wychodzące trzy razy tygodniowo, wydało nr. 62 w objętości 12 stron. Jak na pismo prowincjonalne, jest to rekord nielada, tembardziej, że wykonanie tak pod względem zestawu, jak i druku, jest beznaganne. Numer ten wydano w objętości powiększonej z okazji 275-letniego jubileuszu Bractwa Strzeleckiego w Szamotułach. Szatę świąteczną przyozdobiono w gustowne ornamenty. Wydawnictwo to wychodzi nakładem drukarni Józefa Kawalera, z którego oficyny wyszły już niejedne druki wzorowe . Numer powyższy świadczy o zdolności produktywnej drukarni J. Kawalera, ktkra jako drukarnia prowincjonalna służyć może oficynom wielkich miast jako zakład wzorowy.

Epokowy wynalazek. Jak angielskie pismo „Daily News" donosi, udało się pewnemu technikowi szwajcarskiemu skonstruować maszynę, która, o ile okaże się użyteczną w praktyce, dokona epokowego przewrotu w technice biurowej. Mianowicie zbudował maszynę do pisania, która czyni zbędną wszelką czynność fizyczną, gdyż działa na skutek głosu dyktującego. Dzięki temu przy pomocy owej maszyny napisać można dziewięćdziesiąt do sto słów na minutę, czego obecnie maszyny do pisania przy pomocy tastatury dokonać nie mogą.

Kurjosum. Po niemieckich wyborach do parlamentu pozostało 5000 centnarów makulatury w postaci ulotek, plakatów i innej bibuły wyborczej. Rozstrzelenie więc partyjne w Niemczech miało jednak swoje dobre strony, bo przynajmniej papiernicy i drukarze byli z rezultatu wyborczego wcale zadowoleni.

Oszczędność. Jak oszczędzać na papierze, wynalazł pewien urząd w Insbruku. Piszą na temat ten gazety szwajcarskie: Wydano ukaz tam z góry, podług którego po wyczerpaniu starych zapasów papieru, żuwać miano na przyszłość formatu o dwa i pół centymetra krótszego jak dotychczas. Pewien urząd insbrucki, trzymając się ściśle rozporządzenia tego, posłał po wyczerpaniu swych zapasów do papiernika po nowy format papieru, którego jednak na składzie nie było. Biurokratyzm jednak to przemyślny okaz: zadecydowano poprostu skrócenie starego formatu. Papiernik naturalnie do tego się zastosował, dostarczając „nowy format" wraz z odpadkami uzyskanemi z „starego" formatu. Naturalnie, że przemiany starego na „nowy" format nie uskutecznił za darmo — tak więc się stało, że „nowy format" jest droższy od starszego — ale idei urzędowej „oszczędności" stało się zadość...

Z życia towarzystw i spółek

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Drukarnia Pomorska" w Grudziądzu, odbędzie się w Poznaniu, dnia 17. 6. 1924, na salce hotelu Rzymskiego, o godzinie 12 w południe, z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Zarządu, przedłożenie bilansu, rachunku strat i zysków za rok 1923.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
3. Zatwierdzenie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysków.
4. Ustanowienie wynagrodzenia dla Rady Nadzorczej.
5. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.

Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w Walnem Zgromadzeniu, powinni przedłożyć Zarządowi Towarzystwa przed Walnem Zgromadzeniem dowód, że akcje są złożone u notarjusza, albo w Centrali, lub w jednym z Oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu odbyło swoje miesięczne techniczne posiedzenie w sobotę, dnia 25 maja, na którem bardzo ożywionym punktem były sprawy administracyjne, przyjęto kilka ważnych uchwał.

Ażeby prace towarzystwa dla korzyści członków posunąć naprzód, a niemniej ustalić liczbę chętnych członków, przystępuje zarząd do lustracji członków. Odnośne formularze niebawem członkowie otrzymają.

Omawiano następnie obchód 5-letniej rocznicy, przypadający przy końcu b. r. Uroczystość ta odbędzie się z większą okazałością jak dotąd. By dać pogląd na miniony czas działalności i okazać żywotność tow., obchód ten poprzedzany będzie wystawą, składającą się z trzech działów, a mianowicie: 1. Nagłówek gazet, 2. Oprawa książki, 3. Wzorowy druk. Dla ścisłego przeprowadzenia podjętej pracy powołano dwie komisje: uroczystościową i wystawową. By polską sztukę graficzną nie zostawić za innemi, uprasza się chętnych członków i sympatyków grafiki o współprace około dostarczania eksponatów.

Jako dalszą wycieczkę naukową uchwalono zwiedzenie Inowrocławia i Kruświcy na Kujawach.

Żywe zainteresowanie wzbudził wniosek o wydawanie własnego organu informacyjnego. Uchwałę jednogłośnie przyjęto.

Około utworzenia Związku Towarzystw Graficznych czyni się starania.

Wykład z powodu obszernego porządku obrad odłożono do przyszłego zebrania. *I. Kozłowski*

Nowe wydawnictwa. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie wznawia wydawnictwo „Przewodnika Bibljograficznego", miesięcznika poświęconego bibljografji polskiej pod redakcją bibljotekarzy Instytutu: Wł. T. Wisłockiego, M. Gębarowicza i K. Tyszkowskiego. Zawiadamiając o tem — uprasza autorów i wydawców o łaskawe nadsyłanie wszelkich choćby najdrobniejszych wydawnictw, katalogów, prospektów, cyrkularzy, sprawozdań oraz wiadomości z życia literackiego, wydawniczego i księgarskiego pod adresem redakcji: Lwów, Ossolińskich 2.

Alfabetyczny spis

Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4 złote, miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 25 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868.
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.